Nr. 109. Ryczałt pocztowy opłacony gotówką. Lwów, środa 17 maja 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Pasek na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Zamiejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Fiasko Konferencyi genueńskiej.

6 miliardów kredytu dla miast i kooperatyw.

Dalsze zarządzenia komisaryatu dla walki z drożyzną.

WARSZAWA. 15. maja. (tel. wł.) W Komisaryacie nadzwyczajnym dla walki z drożyzną odbyła się narada z udziałem reprezentantów miast i kooperatyw. Michalski otworzył

miastom i kooperatywom kredyt 6 miljardów marek

w P. K. K. P. na 1 proc.

Każda Rada miejska w mieście, liczącem ponad 100.000 mieszkańców, wybierze komisye z trzech członków t. j. przedstawiciela robotników, urzędników i wolnych zawodów. Zadaniem tej komisyi, będzie

kontrola nad zarządami miast z zakresu zakupów i sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby.

Przydzielony do tej komisyi urzędnik skarbowy będzie miał opiekę nad sprawnością i lojalnością wykonywanych przez zarząd miasta rozporządzeń komisaryatu dla walki z drożyzną.

—•••—

Walka z lichwą bankową.

WARSZAWA. 15. maja. (tel. wł.) „Kuryer" donosi: Min. Michalski postawił bankom szereg postulatów. Najważniejszy z tych postulatów jest, aby banki przyjęły zasadę, że **nie wolno im pobierać wyższego procentu nad 20 proc. rocznie**, wliczając w to i prowizyę. Jeżeli banki nie zastosują się do tego żądania, Michalski **zamknie im kredyt** w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej.

—•••—

Rosya gotuje się do nowej wojny?

Przygotowania do konwencyi wojskowej rosyjsko-niemieckiej.

MOSKWA. 15. maja. (A. W.) W związku z podpisaniem traktatu niemiecko- bolszewickiego, przybył tu gen. Bauer, delegowany przez niemiecki sztab generalny, dla przeprowadzenia rokowań z sowietami. Ma on zaznajomić się z obecnym stanem i organizacyą armji czerwonej, jakoteż z projektem jej redukcyi i wziąć udział w rokowaniach **celem zawarcia konwencyi militarnej rosyjsko- niemieckiej.**

Odbyło się kilka narad sztabu generalnego rosyjskiego, na których omawiano kwestyę proponowanej przez komisarza Larina z powodu kryzysu finansowego **demobilizacyi 50 proc. armji czerwonej,** oraz podniesienia bojowej stopy pozostałej części wojska.

Bauer **przestrzegał przed zadaleko idącą redukcyą armii,** dowodząc, że samodzielność ekonomiczna Rosyi da się utrzymać tylko w tym wypadku, jeżeli Rosya będzie miała za sobą silną armię.

Następnie omawiano przywieziony przez niego projekt wykorzystania linji kolejowej Moskwa — Rzeżyca — Kalkuny — Kowno — Ejałkuny — Wystruć — Królewiec. Na konferencyi w tej sprawie wyznaczonej na czas najbliższy do Rygi, Rosya i Niemcy będą usiłowały wspólnie z Litwą usunąć przeszkody, których należy się spodziewać ze strony Łotwy. Według planu niemiecko- bolszewickiego **koleje Litwy i Łotwy mające służyć do przewożenia towarów i ewentualnie ładunku wojennego z Niemiec do Rosyi zastąpić mają komunikacyę Niemiec z Rosyą liniami kolei polskich.**

Gen Bauer radził również rozszerzyć węzły kolejowe na rosyjskim froncie zachodnim. Wogóle można twierdzić, że po zawarciu traktatu niemiecko- rosyjskiego w sowieckich kołach wojskowych ożyła **nadzieja nowej wojny z udziałem Niemiec.**

PARYŻ. 15. maja. (Pat.) Radio. „Daily Telegraph" omawiając coraz większe zainteresowanie się Niemiec sprawą rosyjska, zwłaszcza po zawarciu układu rosyjsko- niemieckiego, pisze, że **dziś już armia czerwona i przemysł wojenny rosyjski znajduje się w ręku niemieckich fachowców.** W armii sowieckiej według wiadomości Daily Telegraph znajduje się conajmniej 1.400 oficerów niemieckich, 5.000 żołnierzy i 1.000 ekspertów dla przemysłu wojennego.

KURS UBEZPIECZEŃ I POSADY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Zawiązał się tu komitet obywatelski pomocy dla zdemobilizowanych oficerów. Komitet urządza dwutygodniowy kurs ubezpieczeń dla zdemobilizowanych oficerów. Absolwenci kursu otrzymają posady w polskiej Dyrekcyi ubezpieczeń jako urzędnicy lub **taksatorowie w oddziałach.**

W ODSTAWKĘ ZA CHĘĆ WPROWADZENIA SYSTEMU KAGANCOWEGO.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Urzędnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewn. Mańkowski prawdopodobnie ustąpi. Powodem jego ustąpienia jest wypracowany przez niego projekt ustawy prasowej, który zamierzał oddać prasę pod kontrolę policyi.

—•••—

Nasza polityka zagraniczna.

W dyskusyi sejmowej nad traktatem z Francyą, mówił o polityce zagranicznej tow. poseł Perl:

Łączenie i uzależnianie od siebie wzajemne układu politycznego i gospodarczego jest rzeczą praktykowaną wtedy, kiedy jedna silniejsza strona korzysta z sojuszu politycznego, ażeby narzucić traktat ekonomiczny. I w danym wypadku mamy właśnie do czynienia z tym systemem, systemem szkodliwym dla państwa polskiego, jako dla państwa, które powinno regulować swoje interesy ekonomiczne, naturalnie licząc się, biorąc pod uwagę sojusz polityczny, ale z myślą przedewszystkiem o osiągnięciu korzyści ekonomicznych.

Przeciwko tego rodzaju łączeniu układów politycznych z gospodarczymi, w którem się kryje narzucanie warunków gospodarczych, które może dojść do traktowania nas, jako kolonii, musimy zaprotestować.

O sojuszach.

Jeśli chodzi o układ polityczny, o sojusz z Francyą, to i moje stronnictwo jest, jak było od samego początku niepodległej Polski zdania, że ten sojusz jest naturalną koniecznością polityczną.

Sojusze nie są najlepszą formą zabezpieczenia pokoju i współdziałania państw. To było przewodnią myślą Wilsona, kiedy tym odrębnym sojuszom mocarstw chciał przeciwstawić sojusz ogólny — Ligę Narodów. Bo jeden sojusz odrębny przeciwstawia się drugiemu sojuszowi. A zresztą i sojusze rozpadają się, ustępują miejsca innym kombinacyom politycznym. Ale w dzisiejszych warunkach, tak, jak one zostały stworzone w wyniku ewolucyi powojennej, wobec nagromadzonych antagonizmów państw, nietylko mocarstw zwycięskich i zwyciężonych, ale nawet w łonie mocarstw zwycięskich samych, sojusz musimy uważać za konieczność polityczną.

Jeżeli jednak stoimy na tym stanowisku i przyjmujemy układ sojuszniczy z Francyą, to musimy na to zwrócić uwagę, ażebyśmy nie stanęli wobec Francyi w roli klienta protegowanego, o którym się decyduje, którego sprawy się rozważa, jednak bez wysluchania jego głosu i bez jego udziału. Jakkolwiek korzyści sojuszu z Francyą były i są wielkie i widoczne — że przypomnę sprawę Górnego Śląska i to, że jedynie Francya podczas najazdu bolszewików stanęła po naszej stronie i okazała nam pomoc, może nietyle faktyczną ile moralną, co miało wielkie znaczenie, — jednakże o tem zapominać nie należy, że dotychczas ententa rozstrzygała o całym szeregu naszych spraw bez nas i że w znacznym stopniu byliśmy wobec ententy w roli klienta. Nie będę mnożył przykładów, wskażę tylko na to, że był czas, kiedy Francya przypisywała nam rolę „drutu kolczastego" wobec Rosyi sowieckiej, wskażę, że podczas gdy wojna się toczyła, i myśmy wojnę z Rosyą prowadzili, Ententa w początku 1920 r. zebrała się, i, nie **pytając nas o zdanie,** i nie doradzając oficyal-

nie zawarcia pokoju, bo były co do tego różne zdania w łonie Ententy — ogłosiła w zasadzie zniesienie blokady Rosyi i zapoczątkowanie handlu z Rosyą sowiecką, jakby ten sojusznik, Polska, z Rosyą sowiecką nie prowadził wojny.

Przypomnę o rozstrzygnięciach, które zapadły np. w sprawie Śląska Cieszyńskiego, nietylko wbrew naszym interesom, ale i bez naszego udziału. Byliśmy przedmiotem, byliśmy objektem, nie subjektem tej polityki. Jeszcze dzisiaj przecież można namacalne dać przykłady tego rodzaju stosunku, który się i na konferencyi genueńskiej przejawia.

Jest charakterystyczną rzeczą, że w memorandum skierowanem do Rosyi sowieckiej, wyszczególnia się oferty gospodarcze różnych państw europejskich dla odbudowy gospodarczej Rosyi. Polska zgłosiła się również ze swoją ofertą pod tym względem, a wszyscy chyba wiemy, że Polska, nie ze względu na kapitał, którego dać nie może, ale ze względu na swoje siły techniczne, na swoją znajomość Rosyi, ze względu na swoje sąsiedztwo z Rosyą i bliskie interesy, jakie ma zwłaszcza w pogranicznych częściach państwa rosyjskiego, miałaby dużo do czynienia przy tej odbudowie gospodarczej. Konferencya przyjęła z uznaniem tę ofertę Polski, ale jednak w memorandum jej nie zamieściła. To jest charakterystyczne.

Sądzę, że ten stosunek po konferencyi genueńskiej musi się zmienić, że ani Sejm ani Rząd nie powinien pozwolić na to, żeby nadal dotyczące nas najbliżej sprawy, co do których mocarstwa zastrzegły sobie decyzyę, były rozstrzygane bez naszego udziału.

Sojusze odrębne nie mogą być gwarancyą dostateczną pokoju. Przeciwko sojuszom są kontrsojusze i później historya będzie dociekała, kto pomimo oświadczeń pokojowych z tej i z tamtej strony ponosi winę za wybuch wojny. Dziś sojusze odrębne są nieuniknione.

Konieczność ogólnego współdziałania.

Ale dla zapewnienia pokoju konieczne są inne formy międzynarodowego współdziałania i one są nieuniknione. Bo jeżeli obok Ententy, niesharmonizowanej ze sobą przecież, powstaje niesłychanie niebezpieczny sojusz niemiecko-rosyjski, to przecież byłoby poprostu niejako zdawaniem się fatalistycznym albo na wybuch wojny, albo też na bardzo głębokie i trwałe naprężenie stosunków, gdyby się nie uciekać do wszystkich sposobów, aby pomimo istnienia tych odrębnych sojuszów w rozmaitej formie, jednakże był grunt międzynarodowego współdziałania, ażeby Europa nie rozbiła się na ten szereg odrębnych sojuszów, bo jeżeli znikną te konferencye, jeżeli nie rozwinie się Liga Narodów, jeżeli na razie nie będzie przyjęta choćby tak nikła rzecz, jaką jest pakt gwarancyjny, to nie będzie nici łączących Europę i niebezpieczeństwo dla pokoju znacznie się wzmocni. W każdym razie ci, którzy szczerze chcą pokoju, są głęboko zainteresowani w tem, aby obok koniecznego sojuszu z Francyą, obok przyjaznych i bliskich stosunków z państwami Ententy, obok współdziałania z państwami bałtyckiemi, z małą Ententą, istniały i rozwijały się formy ogólnego współdziałania i porozumienia się państw.

I dlatego uważam za słuszne stanowisko delegacyi polskiej na konferencyi genueńskiej, że dokłada wszelkich wysiłków aby ta konferencya nie została rozbita, bo słusznie zauważył p. minister Skirmunt, że w razie, gdyby ta konferencya została rozbita i doprowadziła do nowego rozjątrzenia stosunków, to my, jako sąsiedzi, może byłibyśmy zmuszeni płacić za „rozbite garnki" konferencyi.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, skoro mówimy o układach i sojuszach, że uważamy za bardzo pożądany układ bałtycki. Ale widzimy w tym układzie pewną lukę, której dziś niczem nie możemy usunąć, zakitować, z tego względu, że porozumienie z Litwą Kowieńską jest narazie niemożliwe. Dopóki jednak ta sprawa litewska będzie stała na przeszkodzie, dopóty układ bałtycki będzie dość chwiejny, będą nastroje bardzo zmienne i będziemy widzieli te liczne objawy, że państwa bałtyckie, to z Rosyą sowiecką, to z Litwą, to z nami się umawiają i że te stosunki przechodzą, w sposób często dość niewyjaśniony, najrozmaitsze stopnie gorąca i oziębienia.

STOSUNEK DO MAŁEJ ENTENTY.

Chcę zwrócić uwagę w stosunku do małej Ententy, że piętą Achillesową „Małej Ententy" jest znowu nasz stosunek do Czech. Chodzi o układ, który zawarł p. Skirmunt, ale którego nie przedłożył Sejmowi do ratyfikacyi, bo wszystkie stronnictwa uznają ten układ za niezabezpieczający interesy Polski, za niedający nam żadnych realnych korzyści. Sprawy najbliższe nam, sprawy ludności polskiej, nie są w tym traktacie zabezpieczone. Wskażę tutaj n. p. sprawę szkół polskich. Wskażę tutaj, że podczas obecnego kryzysu przemysłowy czescy systematycznie rugują robotników z fabryk i kopalń na Śląsku Cieszyńskim. Usuwają przedewszystkiem robotników polskich, których często zastępują robotnikami czeskimi. Już jest 2.000 bezrobotnych na czeskiej części Śląska Cieszyńskiego i ci ludzie nie mają co ze sobą robić dlatego, że hutnicy u nas pracy nie dostaną, a zresztą bardzo często ci robotnicy wyrzuceni z pracy mają chałupy, kawałki ziemi w zaborze czeskim i są interesami gospodarczemi związani z tamtą dzielnicą. Tak, że to równouprawnienie narodowe, które nam rzekomo zapewniali Czesi w tym układzie w rzeczywistości zupełnie nie istnieje.

KONWENCYA WOJSKOWA.

Skoro mówimy o układzie z Francyą, to nie możemy pewnej rzeczy pominąć. Jest tajemnicą publiczną, o której zresztą już mówiono w Komisyi wojskowej, że istnieje tajna konwencya militarna pomiędzy Polską a Francyą. Otóż muszę skonstatować, że rząd nie zakomunikował tej konwencyi, Komisyi spraw zagranicznych. To jest rzecz bardzo niebezpieczna, gdy mamy głosować układy polityczne, a Komisya spraw zagranicznych, która powinna być tą kuźnicą, w której świadomość polityki zagranicznej Sejmu ześrodkowuje się, jeżeli ta komisya o pewnych rzeczach nie wie i „nie ma prawa" wiedzieć.

Kiedy w Komisyi spraw wojsk. zapytano p. Min. Spraw Wojsk., czy prawdą jest, że w tej konwencyi militarnej jest ustęp, w którym Polska zobowiązuje się do wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, p. Min. odpowiedział ani tak, ani nie, odpowiedział, że to jest tajemnicą. Jeżeli konwencya militarna zawiera szczegół o organizacyi wojskowej, który uprzedza się ustawę sejmową i gdy, zdaje się, stało się to z winy rządu polskiego, w takim razie trzeba zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, tkwiące w takich praktykach.

CIĘŻARY SOJUSZU. KONIECZNOŚĆ WŁASNEJ POLITYKI.

Mówiono tu, że pod względem politycznym mamy korzyści, i musimy okupywać to ciężarami ekonomicznemi; ale proszę zwrócić na to uwagę, że z niewątpliwemi korzyściami poli-

---

UPTON SINCLAIR. 60

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

IV.

Przez całą zimę dzienniki pisały o olbrzymiej niemieckiej ofenzywie, mającej się rozpocząć na wiosnę. Niemieckiemu narodowi zapowiedziano, że ona to potężnem, pełnem sławy zwycięstwem położy koniec wojnie. W Ameryce nie uważano tego za rzecz tak zupełnie pewną: fakt, że zamierzona ofenzywa była tak głośno anonsowana, nasuwał przypuszczenia, że idzie właściwie o zupełnie inny zamach. Może nieprzyjaciel gotuje się do zalania Włoch i chce temi pogłoskami o ofenzywie Anglję i Francję powstrzymać od wysłania posiłków osłabionemu wojsku włoskiemu.

Jednakowoż w trzecim tygodniu marca Niemcy przypuścili gwałtowny szturm na brytyjski front pod Cambrai; armia za armią napływała i zgniótłszy obronę, wylewała się przez uczyniony wyłom. Brytyjskie siły cofnęły się; zdawało się, że ten odwrót zamieni się ucieczkę. Dzień za dniem Dżym studjował mapę, wywieszoną przed biurem „Heralda" i widział potężną przerwę w brytyjskiej linii, spicrutą strzałę zwróconą wprost w serce Francyi. Dni mijały; coraz większy stawał się złowróżbny wyłom, a świat czekał z zapartym oddechem. Nawet Dżyma wiadomości te wprawiały w stan zdenerwowania; wiedział dość o wojnie, aby rozumieć coby oznaczało niemieckie zwycięstwo. Trzeba było mieć naprawdę silne nerwy, żołądek, ażeby wyniku takiego oczekiwać bez dreszczu.

Towarzyszka Mary Allen miała takie nerwy; dla jej religijnego fanatyzmu było wszystko jedno, jaka bandycka horda rządzić będzie światem. Towarzysz Schneider miał także takie nerwy; dla niego Niemcy były własną ojczyzną i kolebką socjalizmu; wierzył w to, że najlepszą rzeczą dla świata byłoby, gdyby go Niemcy zdobyły, a potem niemieccy socjaliści przeistoczyli w państwo kooperatywne. Towarzysz Schneider tryumfował jawnie z tego nowego dowodu niemieckiego „nadczłowieczeństwa", niepokonalności niemieckiej dyscypliny. Inni natomiast członkowie grupy miejscowej przyjęci byli obawą mimowoli przeczuwali niebezpieczeństwo grożące cywilizacyi.

Dżym szedł zwykle najpierw czytać telegramy, potem przypatrywał się ćwiczeniom, a następnie z Emilem Forsterem najczęściej wstępował do gospody Toma. Był zawsze wielkim wielbicielem Emila, a młody rysownik, porożniony z swą rodziną, zadowolony był, że mógł się przed kimś wywnętrzać. Wytłómaczył Dżymowi znaczenie klęski brytyjskiej, ogromnych strat w amunicyi i prowiantach, wyjaśnił mu, jaki nowy ciężar nakładało to na Amerykę. Ameryka bowiem będzie musiała wyrównać te straty, a amerykańscy żołnierze będą musieli krok za krokiem wypierać Niemców z nowo obsadzonych obszarów.

Dżym słuchał z nabożeństwem i studjował mapę. Powoli rosło w nim zainteresowanie dla nowej wiedzy — strategji. Kto zaś raz wda się w koszachty z tą wiedzą, ten wnet zatraca swą duszę. Nie myśli już o żołnierzach, jako o istotach żyjących, cierpiących, głodujących, pokrwawionych i ginących wśród mąk najstraszniejszych, patrzy na nich już tylko jako na pionki na szachownicy, rozporządza nimi jak gracz markami do gry, jak kupiec swymi towarami, klasyfikuje ich w brygady, dywizje, korpusy, posuwa ich to tu, to tam, mierzy własne straty stratami nieprzyjaciela, rzuca w krytycznym momencie w ogiem rezerwy, płaci za jeden punkt militarny niebywale wysokie ceny, niszczy tysiące dziesiątki tysięcy ludzi jednym ruchem ręki, jedną kreską pociągniętą ołówkiem, jednem pociśnięciem elektrycznego guzika. Kto raz spojrzał na życie z tego punktu widzenia, nie posiada już serca ludzkiego, któreby wzruszyć potrafili pacyfiści i przyjaciele ludzkości; ten jest już tylko maszyną zniszczenia, przejrzałem jabłkiem padającem na łona boga wojny, liściem jesiennym, porwanym patryotyczną wichurą, lecącym ku zniszczeniu i śmierci

tycznemi, z koniecznością polityczną, dla której ten sojusz istnieje w życiu i ta umowa polityczna jest tylko jego stwierdzeniem i sformułowaniem — są połączone i ciężary polityczne, wypływające dla nas z sojuszu z Francyą, ciężary bardzo poważne.

Jeśli Anglia tak często zwraca się przeciw nam, i w tylu sprawach robi nam trudności, to w znacznym stopniu dlatego, że myśmy zawarli tak bliski sojusz z Francyą — jak ktoś się wyraził: Jeśli Anglia chce Francyę uszczypnąć, to nas bije pałką. A więc jest to ten ciężar polityczny, który my niesiemy w związku z koniecznością tego sojuszu politycznego. A więc nie jest on dla nas samą tylko korzyścią polityczną, i to również Francya musi i powinna uwzględnić, a w każdym razie my pod tym względem musimy bronić swej samodzielności, ażeby i ze względu na to, że ten sojusz jest nietylko obroną, ale i ciężarem dla nas, i bardzo poważnem zobowiązaniem, musimy bronić się od tego, aby nie stać się jej klijentem.

—•••—

DYGNITARZ JAPOŃSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł.). Przybył tu dygnitarz japoński Tamatu, przewodniczący międzynarodowej komisyi dla rozdziału niemieckiego taboru kolejowego.

—•••—

STREJK FUNKCYONARYUSZY BANKOWYCH W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 15. 5. (AW). Dziś rozpoczął się tu strejk pracowników bankowych na podkładzie ekonomicznym. Pracownicy żądają ustanowienia minimum egzystencyi w wysokości 50.000 mk. miesięcznie z odpowiednią gradacyą wzwyż dla sił wykwalifikowanych, oraz systemu regulowania płac w miarę wzrostu drożyzny. Banki proponują podwyżkę 27 proc. do poborów indywidualnych, pobieranych w marcu.

—•••—

ARESZTOWANIE SAWINKOWA

RZYM. 15. maja. (A. W.) Policya genueńska aresztowała tu Sawinkowa.

—•••—

KOMISYA EKSPERTOW DLA SPRAW ROSYJSKICH.

GENUA. 15. 5. (AW). Konferencya ustaliła termin zwołania komisyi ekspertów. W międzyczasie nie zostaną zawarte żadne umowy specyalne z Rosyą.

Następne posiedzenie plenarne zostanie zwołane wówczas, gdy nadejdzie nowa odpowiedź rosyjska — w żadnym razie nie przed środą.

—•••—

Zebranie podkomisyi politycznej bez udziału Niemiec i Rosyan.

Oświadczenie Skirmunta w sprawie granic wschodnich.

GENUA. 15. maja. (Pat.) Dziś rano odbyło się zebranie podkomisyi politycznej bez udziału Rosyan i Niemiec. Na początku posiedzenia zabrał głos Barthou, żądając odczytania protestu Cziczerina. Schanzer zaznaczył, że widział się rano z Cziczerinem i w czasie rozmowy wytłumaczył mu bezzasadność protestu. Następnie odczytano protest, poczem jednomyślnie przyjęto wczorajsze uchwały. Barthou stwierdza, że Francya solidaryzuje się w zupełności z uchwalami, mimo, że nie podpisała memoryału do Rosyi. Postanowiono odbyć jutro o godz. 10 rano plenarne posiedzenie podkomisyi politycznej bez udziału jedynie Niemiec. Na zebraniu tem ma być zakomunikowana Rosyanom odpowiedź mocarstw.

W dalszym ciągu posiedzenia Bratianu złożył oświadczenie w sprawie skarbu rosyjskiego, na które otrzymał odpowiedź, że poruszona kwestya mieści się w uchwałach w sprawie kredytu i gwarancyi.

Wreszcie minister Skirmunt złożył oświadczenie **w sprawie granic wschodnich.**

—•••—

ROSYANIE ODRZUCĄ WSZYSTKIE UCHWAŁY

GENUA. 15. maja. (Pat.) W kołach oficyalnych liczą się z odrzuceniem przez Rosyan wszystkich uchwał. Konferencya zakończy się prawdopodobnie przy końcu następnego tygodnia.

Epilog Genui -- w Hadze.

GENUA, 15. 5. (Pat.). Relacye o wczorajszych uchwałach mocarstw zapraszających, które to uchwały będą dziś przedłożone subkomisyi politycznej do zatwierdzenia, należy uzupełnić następującymi szczegółami:

1) Zastępcy wszystkich mocarstw, które były reprezentowane w Genui, zbiorą się dnia 15-go czerwca w Hadze i w ciągu 11 dni, t. j. do 26 czerwca b. r. wybiorą ściślejszy komitet. Te państwa, które będą reprezentowane w komitecie ściślejszym, powołają do dnia 26 czerwca swoich ekspertów.

2) Prace tego komitetu ściślejszego i komitetu ekspertów muszą być ukończone w ciągu trzech miesięcy.

3) Utworzenie 2 komisyi, które będą rownolegle obok siebie pracowały w Hadze, oznacza, że postępowanie stosowane w Genui, gdzie obradowano z wyłączeniem Rosyan i tylko zasięgano ich zdania od wypadku do wypadku, będzie także praktykowane w Hadze.

—•••—

Tekst traktatu polsko-francuskiego.

Tekst traktatu polsko-francuskiego, ratyfikowanego przez Sejm polski, brzmi:

Rządy Polski i Francyi, które w równej mierze dążą do utrzymania pokoju w Europie i do obrony swych granic jak i obrony swych wspólnych gospodarczych i politycznych interesów przez ściśle zachowywanie traktatów pokojowych, wspólnie podpisanych, zgodziły się na następujące punkty:

1. W celu utrzymania pokoju zobowiązują się oba rządy występować zgodnie we wszystkich zewnętrznopolitycznych sprawach które dotyczą obu państw i stoją w związku z uporządkowaniem międzynarodowych stosunków w myśl traktatów pokojowych i układów związku ludów.

2. Ponieważ gospodarcza odbudowa wymaga jako zasadniczego warunku uporządkowania międzynarodowych stosunków, oraz pokoju w Europie, postanowiły oba rządy wspólnemi siłami i wspólną akcyą popierać tę odbudowę.

3. Na wypadek, gdyby wbrew nieugiętej woli obu państw utrzymania pokoju jedno z nich albo oba bez własnej winy zostały zaatakowane, oba rządy porozumiewają się co do wspólnej obrony swych terytoryów i co do strzeżenia swych słusznych interesów w ramach przyjętych zobowiązań.

4. Oba rządy zobowiązują się wzajemnie wymieniać swe zapatrywania przed zawarciem nowych traktatów, dotyczących ich interesów we wschodniej i zachodniej Europie.

5. Traktat ten wchodzi w życie dopiero po podpisaniu układu handlowego między Polską a Francyą.

Paryż, 19. lutego 1921

Briand, Sapieha.

ROZDZIAŁ OSIEMNASTY

Dżym Higgins rzuca się w nurtv.

I.

Gdy Dżym pewnego wieczora wrócił do Meisnerów, czekała go nader radosna wieść: towarzysz Stankiewicz był w Leesville. Człowiek, który kupił od niego sklep z tytoniem, zwlekał z zapłaceniem należytości i Stankiewicz otrzymał trzy dni urlopu, dla uporządkowania tej sprawy.

— Wygląda doskonale — zauważył Meisner i Dżym po wieczerzy pospieszył do sklepu tytoniowego.

Nigdy jeszcze Dżym nie widział, by człowiek tak się zmienił; ledwie że poznał swego starego przyjaciela. Zmarszczki, które Stankiewiczowi nadawały pozór starości, znikły, plecy nie były już pochylone, zdawało się, jak gdyby wyrósł; miał ogorzałe, świeże lica i wydawał się nowym człowiekiem. Dawnymi czasy obaj z Dżymem niekiedy mocowali się dla żartu, jak to robią młodzieńcy; ściskali sobie wzajemnie ręce, próbując, kto dłużej wytrzyma. Próbowali i teraz, lecz Dżym wrzasnął już przy pierwszym nacisku.

— Co wy sobie myślicie? — zawołał Stankiewicz, — przybyło mi dwadzieścia funtów — dwadzieścia funtów! Pracować musi człowiek jak djabeł, ale jest porządnie odżywiany. Nigdzie indziej nie dostaie się tak przyzwoitego wiktu.

— Jesteście zadowoleni? — zapytał Dżym zdumiony.

— Czy jestem zadowolony? Uczę się niezliczonych rzeczy, o których przedtem nie wiedziałem. Wojna wcale mi przypada do gustu.

— Sądzicie, że wojna jest usprawiedliwiona?

— Naturalnie, że tak.

Towarzysz Stankiewicz wzburzony uderzył pięścią w ladę.

— Musimy zwyciężyć, rozumiecie? Musimy pobić junkrów. Byłbym doszedł do tego i bez służby wojskowej, zrozumiałem to jasno, gdym ujrzał, co oni Rosji zrobili.

— Ależ rewolucja...

— Rewolucja może czekać, może jeszcze rok, lub dwa poczekać. Naco się nam przyda rewolucja, jeżeli junkry zwyciężą? Nie, mój drogi, naprzód trzeba wypędzić Niemców z Rumunji, Rosji i Polski. W amerykańskiej armji jest mnóstwo rumuńskich i polskich socjalistów, cesarz nie ucieszy się, gdy ich spotka we Francji, o to mogę się z wami założyć!

W ten sposób wstrzyknięto Dżymowi nową dawkę patrjotyzmu i to dość wielką, albowiem Stankiewicz był całkiem rozpłomieniony swem nowem przekonaniem i pozostał tym samym gorliwym agitatorem, jak wówczas, gdy był jeszcze międzynarodowcem. Nie dopuszczał do sprzeciwu, wpadał w złość, gdy wspomniano tylko o owych „formułkami opętanych" członkach grupy miejscowej którzy zawsze jeszcze byli przeciwni wojnie:

— **Są albo idjotami, albo Niemcami!**

I towarzysz Stankiewicz gotów był zwalczać Niemców tak samo w Leesville, jak we Francji. Podczas debaty tak się zdenerwował, że zapomniał zupełnie o cygarach i papierosach, których musiał się wyzbyć w ciągu dwóch dni. Dla Dżyma było to przeistoczenie czemś nad wyraz zdumiewającem — i to nie tylko zewnętrzna zmiana: mundur i muszkuły rumuńskiego żyda, lecz także jego stanowisko wobec wojny, lojalność wobec prezydenta, który zagwarantował amerykańskiem słowem honoru i przysiągł, że uciśnionym, ujarzmionym ludom Europy zabezpieczy wolność i spokojną przyszłość.

II.

Dżym poprosił panią Meisnerową o arkusz listowego papieru, atrament i strasznie skrzypiące pióro i napisał z wielkim mozołem i licznymi błędami otograficznymi list do towarzyszki Eweliny Gerrity, zapewniając ją o swem współczuciu i niezmiennej przyjaźni. Nie doniósł jej jednak o tem, że jego poglądy na wojnę zachwiały się, tembardziej, że przestawały one się chwiać, gdy myślał o Jacku Gerrity'm skutym w kajdanki, wtrąconym do samotnej celi; wówczas pożądał jak dawniej rewolucji społecznej.

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE: We wtorek o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b: We wtorek o godzinie 7·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna: We wtorek o godz. 7·30 „Kuzynek z Honolulu", operetka w 3 aktach (premiera).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR TEATRU UKRAIŃSK. tow. Besida: Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Drohobycz, sala kinoteatru „Olimpja".

Wtorek 16-go maja: „Sprzedana narzeczona", komiczna operetka w 3 akt. F. Smetany.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul Bourlarda 5 (boczna Batorego). We wtorek 16-go bm. o godz. 6.30, na żądanie licznych słuchaczy, którzy z powodu przepełnienia sali nie mogli usłyszeć prelekcyi o teoryi prof. Einsteina, wygłosi inż. Libański powtórnie swój wykład pt.: Prof. Einstein i jego teorya relatywności, (z obrazami świetlnemi: Ptolemeusz, Keppler, Kopernik, Galileusz, Leverrier, Einstein, względność czasu i przestrzeni, materya, eter, światło, absolut).

„WIERNA KOCHANKA" po raz ostatni dziś w Teatrze Wielkim z 330-proc. opustem dla inteligencyi, oraz dla uczącej się młodzierzy.

„KUZYNEK Z HONOLULU", którego premiera odbędzie się dziś wieczorem w Teatrze Nowości, wywołał wielkie zainteresowanie. Reżyseruje Kuligowski, dyryguje p. Wojnarowicz. Nowe dekoracye pędzla Balka i Polityńskiego; nowe ciekawe efekty świetlne. Ewolucye taneczne St. Faliszewskiego.

„GRUBE RYBY", grane koncertowo przez nasz zespół z wyr. Czarnowskim na czele, idą dziś, t. j. we wtorek w Tatrze Małym. Jutro po raz ostani „Hiszpańska mucha".

„BAL MASKOWY". Wznowienie tej pięknej opery w Teatrze Wielkim w czwartek. Bilety na te przedstawienia sprzedają już wszystkie kasy teatralne.

II. WIECZÓR DYSKUSYJNY Z. Z. L. Polskich odbędzie się dziś we wtorek w sali Kasyna o godz. 8 wieczór. Zagai dr. Włodz. Jampolski na temat: „Obecny stan teatru lwowskiego". (Czego żądać? — Repertuar. — Zespół. — Reżyserya. — Dekoracye i efekty sceniczne. — Komisya teatralna. — Teatr i opinia kulturalna). Pozostałą ilość biletów można nabywać przy kasie od godz. 7 mej wieczorem.

O ZEWNĘTRUNY WYGLĄD MIASTA. Sekcya budowlana Magistratu uchwaliła zaprojektować przeniesienie targowicy z placu Krakowskiego na pl. Teodora. Zatrzymać szerokość 25 m. ulicy Pełtewnej za teatrem i rozszerzyć ulice Smoczą do 8 cm. Na razie nie zabudowywać placu Krakowskiego. Wyrażono opinię, aby zbadać koryto Pełtwi za teatrem, bo byłoby wskazanem przełożenie koryta Pełtwi na ul. Gęsią, ze względu na zmniejszenie trasy a w tem i kosztów.

STATYSTYKA SZPITALA EPIDEMICZNEGO WE LWOWIE. W miesiącu kwietniu br. było na leczeniu w pawilonach zakaźnych 179 mężczyzn i 141 kobiet, z tego pozostało z marca 113 osób. Wyleczono 109 mężczyzn i 80 kobiet, reszta pozostała na dalszej kuracyi. Tyfus plamisty przechodziło 34 osób z tego zmarły 3 kobiety, 28 osób leczono na szkarlatynę. Na tę chorobę zmarło 4 osoby. Wszystkie inne choroby były notowane w małej ilości. Ogółem w szpitalu tym zmarło 10 osób.

Najwięcej osób leczono na wodowstręt (wściekliznę). Przebywało tu na tę chorobę 113 mężczyzn i 70 kobiet, z tego uleczono 109 osób. Chorzy ci przybyli z rozmaitych stron wschodniej Małopolski.

WYDAWNICTWA B. GALIC. SEJMU. Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, iż rozporządzając dość znacznym zapasem niekompletnych wydawnictw b. galicyjskiego sejmu krajowego (protokołów i stenogramów posiedzeń oraz alegatów) gotów jest odstąpić te druki bezpłatnie publicznym względnie urzędowym bibliotekom w państwie. Pisemne zgłoszenia, które w miarę zapasu będą uwzględnione, zechcą zarządy biblioteczne wnosić do Wydziału Samorządowego we Lwowie po dzień 31 maja b. r.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie żądano wczoraj: za 1 dolara 3825—3925, dol. kanad 3800, marki niem. 11·25—13·25, leje rum. 26—27, fr. franc. 340, fr. szwajc. 740, liry włoskie 205, kor. austr. stempl. 0·38, kor. czeskie 74, ft. szterlingów 17.000, za banknoty po 100 i 500 rubli carskich po 220 mkp.

WZOROWA „CHLEBODAWCZYNI". Pani Ostrowska, zamieszkała przy ul. Pijarów 1. 50 (a właść. dwóch skł dów drzewa przy ul. Łyczakowskiej) przed dwoma miesiącami przyjęła dziewczynę za wynagrodzeniem 2000 mk. za zajęcie się całym domem i dwojgiem dzieci. Dziewczyna ta była dwa miesiące, a za pierwszego wymówiła tę „posadę", bo p. Ostrowska nie jej nie płaciła, a na odchodnem nie dość, że jej nie zapłaciła i nie wydała rzeczy, w dodatku zabrała dziewczynie z kieszeni 1500 mk., które jej matka dała za sprzedany kaftanik, a wreszcie wyzywając ostatniemi słowami, wybiła ją i odgrażała się, że gdy mąż przyjdzie, to jej doda. Dodać należy, że dziewczyna jest sierotą i nie zasłużyła sobie na to, ażeby tak się z nią obchodzono. Ostrowska myli się, jeśli sądzi, że dziewczyna-sierota nie znajdzie nikogo, ktoby się za nią ujął. Sprawa ta oprze się o sąd.

ROZJUSZONY KAMIENICZNIK. Jan Bolesław Kiernicki, właściciel realności przy ul. Kr. Jadwigi l. 6, popadł w straszną złość, gdy dowiedział się, że zarekwirowano mu pokój z kuchnią na pierwszem piętrze, dla st. przodownika pol. Michała Bobrowskiego. Najpierw pewnego człowieka kazał zdemolować to mieszkanie zupełnie. Gdy Bobrowski przyszedł oglądnąć mieszkanie ujrzał, że zabrano drzwi i okna zupełnie, piec i kuchnię zrujnowano, parkiety zdarto, a ściany poniszczono i wybito duży otwór do mieszkania lokatora St. Brylskiego, tak, że grozi obecnie zawalenie. Podczas zrywania podłogi, oberwała się lampa wisząca w mieszkaniu parterowem Cz. Gródeckiego. Urząd śledczy policyi oskarżył kamienicznika o gwałt publiczny.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Paweł Nowak, powożąc końmi, najechał w ul. Krasickich na Annę Batog, którą poranił w nogę i rękę.

5-letni Konstanty Brill, syn parasolnika w ulicy Legionów został potrącony przez wóz tramwajowy Ł. J. przyczem odniósł obrażenia na głowie i ręce.

Leibę Friedmana, lat 54, przyprowadzili synowie w celu zaopatrzenia. Wymieniony miał 2 rany na głowie i 2 na ręce, oraz atak sercowy. Niewyjaśniono, w jakiej okoliczności odniósł on te obrażenia. Pogotowie udzieliło im pomocy.

AWANTURY I PORANIENIA. Podczas zabawy weselnej u dozorcy Michała Bartoszka przy ul. Nęckiego 3, wpadli awanturnicy i poranili nożami Bartoszka oraz Kazimierza Korzona.

W bramie realności przy ul. Kordeckiego 33 Natan Wald zranił nożyczkami w bok i rękę Konstantego Kazia. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy.

POŻAR WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. W Romanówce, pow. Rawskiego, wskutek nieostrożności gorzelnika Izaaka Nimanda spłonęła gorzelnia, będąca własnością Chili Zająca. Szkoda wynosi ponad 10 milionów marek.

KAPELUSZ ANDZI DEPOZYTEM POLICYJNYM. Anna R. zauważyła, że mąż jej Ozyasz za często chodzi po restauracyach i spacerach z ich młodą wychowanicą Andzią. Wczoraj na ulicy Legionów spotkała przypadkowo oboje, więc z wielką furyą poczęła bić Andzię, przyczem zniszczyła jej kapelusz, który kosztował 15.000 mk. Wśród wielkiego zbiegowiska całą tę trójkę sprowadzono na policyę, gdzie jako corpus delicti zdeponowano kapelusz Andzi, który choć najmniej winny, najwięcej ucierpiał.

WŁAMANIE DO BANKU W KRAKOWIE. Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do Polsko - amerykańskiego Banku ludowego, gdzie rozbili kasę i zabrali 12 milionów mkp. w obcej walucie, a oprócz tego 1000 dolarów. Prywatne depozyty stron nie zostały naruszone.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. W wozie tramwajowym K. D. skradziono ks. Piotrowi Jasienieckiemu zegarek z monogramem P. J., wartości 200.000 mk.

W ul. Serbskiej skradziono Natanowi Stauberowi również zegarek, wartości 20.000 mk.

KRADZIEŻ W POCIĄGU KOLEJOWYM. Na linii kolejowej pomiędzy Jarosławiem a Przemyślem, skradziono A. Schreiberowi z Wiednia futro selskinowe i wiele bielizny, wartości miliona marek.

— UCZCIWEGO ZŁODZIEJA upraszam o zwrot legitymacyi: M. Dudajek, oficyantka, Kasa skarbowa B. Lwów.

Z ruchu robotniczego.

§ TOW. CEGLARZE I DACHÓWKARZE! Omijać Lwów i Kołomyję z powodu akcyi cennikowej względnie strejkowej.

§ BACZNOŚĆ CEGLARZE! Z powodu akcyi cennikowej należy omijać Lwów aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY I KRAWCZYNIE! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać. Zarząd Związku pracowników igły we Lwowie.

§ TOWARZYSZE MURARZE Z PROWINCYI. Z powodu braku pracy dla miejscowych murarzy we Lwowie nie przyjeżdżać tu w poszukiwaniu roboty. Zarząd Związku.

Mimochodem.

ŚLUBNY PREZENT.

Od półczwartą roku jesteśmy państwem niepodległem i zajmujemy należne nam miejsce w rodzinie narodów europejskich. Daleko nam wprawdzie do wyżyn, do których doszły państwa zachodnie na polu oświaty. W zwalczaniu analfabetyzmu, racyonalnej gospodarce rolnej, rozwoju przemysłu i handlu i w każdej wogóle dziedzinie kroczymy wśród ludów Europy jeszcze na szarym końcu.

Ale gdzie chodzi o utrzymanie naszego, dość ciekawie pojmowanego „prestige'u" państwowego, tam czynimy wszystko, na co nas stać... i nie stać.

Nie spełnił jeszcze Sejm najkardynalniejszych swych zadań, ale za to ustanowił kilka orderów, którymi zdążyliśmy już obdzielić wszystkie koronowane i niekoronowane głowy państw, oraz ich braci, sióstr, stryjów i wnuków, aż do trzeciego pokolenia.

Bo taka jest uświęcona tradycya w wszystkich państwach starego i nowego kontynentu, a my... nie możemy przecież pozostać w tyle.

I dlatego na ślub króla serbskiego z księżniczką rumuńską jedzie specyalna delegacya, jedzie p. Sapieha i adjutant Naczelnika państwa i wiozą dary bogate, jak na państwo 30-milionowe przystało. Jakieś srebrne przybory do pisania, jakieś gobeliny z haftowanym obrazem Siemiradzkiego... Wszystko to przedziwne, kunsztowne, a bajecznie drogie. Bo w tym względzie mamy i własną staropolską tradycyę: Zastaw się, a postaw się!

Nabraliśmy już wiele burżuazyjnych nawyczek, z Bożą pomocą nabierzemy i więcej. Zabawka ostatecznie nieszkodliwa. Gdyby tylko to wszystko tyle nie kosztowało... A biedny p. minister skarbu wciąż robi oszczędności.

Rośnie nasze prestige zagranicą. Deficyt i drożyzna też.

—tt—

Jak grabiono majątek państwowy.

Dalsze szczegóły nadużyć w biurze Odbudowy kraju w Rawie Ruskiej.

Śledztwo policyjne w sprawie niesłychanych nadużyć w powiatowem biurze Odbudowy kraju w Rawie Ruskiej, obciążyło bardzo kierownika tego biura Franciszka **Marszałowicza**.

Obowiązkiem jego było przedkładać komisyi zapomogowej wnioski o udzielenie budulca i zapomóg na odbudowę osobom, które poniosły szkody wskutek działań wojennych.

Urzędnicy tego biura mieli ustalić czy osoby te, rzeczywiście są uprawnione do uzyskania zapomóg. Tymczasem największych zapomóg udzielano tu tym osobom, które nie były do tego uprawnione.

Mojżesz **Szall**, z Niemirowa, zausznik Marszałowicza, otrzymał 20.000 cegieł i mnóstwo materyałów jeszcze przed orzeczeniem komisyi. Z materałów tych miał zbudować budynek dla sądu, ale budowy nie rozpoczął, a budulec sprzedał.

Ojciec Szalla, **Kune**, otrzymał 6 wagonów drzewa, 2 wagony papy i blachy i wiele materyału na dwupiętrową kamienicę, również przed orzeczeniem komisyi zapomogowej. Materyału tego urzędnicy policyi nie odszukali, widocznie został sprzedany.

Lekarz powiatowy dr. Adam **Kraus**, wniósł prośbę z tem umotywowaniem, że w czasie wojny zniszczono mu 124 m. parkanu, wartości 200.000 mk. Prośbę tę potwierdził były burmistrz, wobec czego otrzymał on znaczny przydział materyałów z biura odbudowy. Tymczasem policya w śledztwie stwierdziła, że kupił on dom dopiero w roku 1920 i nie był przez wojnę zniszczony. Około domu posiadał on tylko 50 m. parkanu.

Sabina **Roze**, żona lekarza, i właścicielka kamienicy, również niesłusznie otrzymała materyał na odbudowę. Część materyału tego policya odebrała.

Bruno **Reinlender**, adjunkt kolej. na gruncie kolejowym miał stajenkę na krowę, którą mu w r. 1914 rozebrano. Otrzymał on z tego biura wagon drzewa, który sprzedał, a następnie drugi raz dostał 12 m. sześć. desek i belek, oraz wiele innego materyału. Z desek kazał sobie porobić meble, a część materyału policya od niego odebrała.

Elżbieta **Borkuska**, córka gospodyni, u której mieszka Marszałowicz, nieprawnie dwa razy otrzymała materyał na odbudowę, który sprzedała za znaczną sumę.

Podobnie otrzymali materyały nieprawnie bogacze i właściciele nieuszkodzonych realności lub kamienic, między innymi: Jan Klimkiewicz, Józef Jokizam, Wojciech Ślepokur, Anczel Just, Herman Stahlhamer, Schulim Gross, Michał Czerwiński i inni. Wymienieni przeważnie uzyskany materyał sprzedawali w pasku.

Stwierdzono, że osoby te, musiały w różnej formie opłacać się kierownikowi biura. Prośby tych panów o zapomogi, potwierdzały najczęściej urzędy gminne (!)

Natomiast zupełnie biedni, którzy mają budynki zupełnie zniszczone przez działania wojenne, mimo próśb i urgensów nic nie otrzymali.

Między innymi do pokrzywdzonych należą: Agnieszka Pruchnicka, Jakób Klar, Helman Brucke, Franciszek Prokop, Jan Komendowski i t. d. Dwaj ostatni pochodzą z Bełzca.

Śledztwo w sprawie tych nadużyć, przez cały miesiąc przeprowadzali funkcyonaryusze Urzędu śledczego policyi we Lwowie Pysznik i Olszański. Zdołali oni odszukać materyały nieprawnie pobrane, wartości kilkadziesiąt milionów marek. Wobec ujawnionych nadużyć aresztowano wczoraj F. Marszałowicza, który będzie odstawiony do sądu we Lwowie.

Porozumienie między Anglią a Francyą osiągnięte.

Konferencya Barthou L. George.

KONFERENCYA BARTHOU - L. GEORGE.

GENUA, 14. 5. (Pat.). Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu podkomisyi politycznej po ostrem wystąpieniu Barthou zaproponował Bratianu, aby Barthou i L. George porozumieli się na prywatnej konferencyi co do wyjścia z sytuacyi.

GENUA, 14. 5. (Pat.). Rozmowa L. George'a z Barthou rozpoczęła się o godz. 15'30 i trwała do godz. 18. Przyczyniła się ona do złagodzenia naprężenia.

—•••—

USTANOWIENIE KOMISYI EKSPERTÓW.

GENUA. 15. 5. (Pat.) Lloyd George i Bartou kontynuowali dziś konferencyę, aby dojść do porozumienia. Ułożono, co następuje:

Mocarstwa, które podpisały memoryał z 2 maja (Anglia, Włochy, Japonia, Polska Rumunia, Szwecya i Szwajcarya) odpowiedzą na notę Rosyi z 11 maja notą, której tekst zostanie przedłożony podkomisyi politycznej do zatwierdzenia. Nowy memoryał składa się z 3 części: Pierwsza jest odparciem polemiki rosyjskiej, druga zawiera projekt ustanowienia komisyi ekspertów celem zbadania następujących kwestyi: a) długi rosyjskie; b) własność prywatna; c) naprawa szkód obcych, doznanych zarówno na osobach jak i na majątku; d) kwestye kredytowe. Skład komisyi ekspertów dla spraw rosyjskich będzie dwoisty. Ma ona się składać z oddziału rosyjskiego i z komisyi złożonej z delegatów wszystkich państw reprezentowanych w Genui. Obie te komisye będą rokować oddzielnie i w razie potrzeby będą się zbierać na wspólne obrady. Trzecia część memoryału orzeka, że Rosya i mocarstwa zobowiązują się na czas trwania obrad komisyi ekspertów powstrzymać się od wszelkiego ataku i każdego sposobu propagandy politycznej. Zobowiązanie to jest wzajemne.

—•••—

CO OSIĄGNĄŁ BARTHOU.

GENUA, 15. 5. (Pat.). Barthou przeforsował najważniejszą dla siebie zasadę, mianowicie aby komisya ekspertów otrzymała całkiem ograniczone pełnomocnictwa i aby była uzależniona od rządów, w szczególności co do terminu zaproszenia Rosyan. Dalej osiągnął Barthou wyłączenie z rokowań sprawy granic wschodnich. Na to ograniczenie treuga dei zgodziła się Francya pod naciskiem małej ententy, której obawy przedstawił minister Skirmunt.

—•◦•—

ZAKOŃCZENIE KONFERENCYI W CZWARTEK.

Wynik można w danej chwili ocenić, jak następuje: Konferencya nie została zerwana. Komisya ekspertów prowadzi dalej dzieło genueńskie. Komisya ta zbierze się wkrótce w jednym z krajów neutralnych, prawd podobnie w Szwecyi. W międzyczasie nie będą się zawierać z Rosyą żadnych układów odrębnych. Konferencya genueńska przeprowadzi rokowania z Rosyanami w sprawie treuga dei na podstawie obecnych granic. W ten sposób została utrzymana jedność koalicyi.

—•••—

SPRAWY KRESÓW WSCHODNICH USUNIĘTE Z KONFERENCYI.

GENUA, 15. 5. (Pat.). W. B. K. w wyniku dotychczasowych obrad subkomisyi politycznej uregulowanie kwestyi wileńskiej i Galicyi wschodniej zostało stanowczo wyłączone z programu prac konferencyi genueńskiej. Odłożono również kwestyę uznania republiki sowieckiej de iure.

Z kroniki bandytyzmu.

W puszczy Białowieskiej — jak donoszą — złapano 15 członków bandy atamana Czorta, lecz jego samego jednak nie schwytano. Ujęci są to chłopi, pochodzący z okolic puszczy. Zorganizował ich Szymaniuk, b. aktor i praporszczyk rosyjski, który to napisał i przybił na drzewie ultimatum do Naczelnika państwa, aby wstrzymano wyrąb lasów. W czasie przejazdu pociągu rządowego do Wilna banda ta podpaliła sągi drzewa, leżące przy torze kolejowym i przybito wówczas owe ultimatum. Ze znalezionych zapisków bandy stwierdzono, że chcieli oni nadać sobie pozory jakiejś politycznej bojówki. „Ataman Czort" nazywa się właściwie Jan Gryczuk. Ujęci staną przed sądem doraźnym.

—•••—

Onegdaj po północy na Nowym Świecie w Warszawie rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety. Nadbiegły policyant ujrzał jak uciekającą kobietę goni nożowiec, który zranił ją w plecy. Stwierdzono, że była to J. Wąsala, którą po spisaniu protokołu miano odwieść na leczenie. W drodze tłum alfonsów i nożowców napadł na dorożkę i usiłował uprowadzić Wasale. Patrolujący policyant przepłoszył bandę i ujął nożowca Kobylańskiego, który poranił ową kobietę. W drodze na policyę banda nożowców znów odbiła policyantowi Kobylańskiego, który zbiegł, lecz wkrótce został odszukany i aresztowany.

—•••—

Policya w powiecie miechowskim ścigała bandytów Krupę i Jarosza. Obaj w walce z policyantami zostali zranieni. Nie chcąc się dać aresztować, bandyci odebrali sobie życie.

W ostatnich dniach policya ścigała herszta tej szajki Szaleńca we wsi Słupczyce. Osaczony Szaleniec ze swymi kolegami ostrzeliwał się przez dłuższy czas. Widząc jednak, że nie może uciec, strzałem rewolwerowym odebrał sobie życie. Koledzy jego zdołali jednak zbiec.

—•••—

Komunikaty.

× ZARZĄD „ŻYCIA", Związku akad. młodzieży soc. odbędzie posiedzenie w czwartek o godz. 7'30 wiecz. w lokalu pl. Akademicki 1. Punktualność i obecność członków konieczna.

—•••—

ODDZIAŁY LITEWSKIE W PASIE NEUTRALNYM.

WILNO. 15. maja. (A. W.) Według wiadomości otrzymanych od ludności pasa neutralnego na jednym z odcinków linji demarkacyjnej w gminie Szyrwinckiej nastąpiło przegrupowanie wojsk litewskich. Nowo przybyłe oddziały rozpoczęły działalność od plądrowania pasa neutralnego. **W nocy z 9 na 10 b. m. oddziały litewskie zajęły kilka wsi.** W gminie Szyrwinckiej poszukiwano osób podpisanych pod aktem domagającym się wcielenia pasa neutralnego do Polski. **Kilka osób aresztowano.** Wielu ratowało się ucieczką do Wilna.

II. Dom techników na Górze Kadeckiej.

Uroczystość założenia fundamentów.

Zaroiło się wczoraj na wzgórzu Kadeckiem. Na obszernym terenie, gdzie ma stanąć drugi dom techników, zgromadziły się tłumy publiczności, by uczcić zaczątek wielkiego dzieła, które stworzą krzepkie dłonie młodzieży technickiej. Uroczystość wczorajsza była w dosłownem znaczeniu świętem pracy, świętem jak gdyby zjednoczenia twórczej pracy fizycznej z twórczą pracą ducha. Dom, który wybudują technicy, będzie po długie wieki i dla wielu pokoleń świadectwem, że siłą ducha i siłą woli można złamać wszystkie przeszkody i iść naprzód ku wytkniętemu celowi.

Przy dźwiękach muzyki 19 p. p. przybyli na wzgórze uszeregowani w czwórki technicy z techniczną drużyną robotniczą na czele. Ta drużyna, odziana w niebieskie ubrania robotnicze, złożona z kilkudziesięciu dziarskich techników, wzbudzała powszechny podziw.

Szczególna rzecz — zgrzytnęło coś w duszy — dla tych, co nie zdejmują nigdy bluzy robotniczej, społeczeństwo nie ma takiego entuzyazmu. Może z czasem będzie miało hołd dla pracy, dziś jeszcze tego nie rozumie. To nawiasem.

Na obszarze, z którego rozlega się wspaniały widok na miasto, stanie tedy dom techniki i królować niejako będzie z wysoka nad miastem. Dom tych, co budują i tworzą. To symbol. Na terenie zrównanym, wykorczowanym ustawiono ołtarz polowy, koło którego ustawiły się liczne reprezentacye: prezydyum miasta, województwa, wojskowości, profesorowie politechniki, uniwersytetu delegaci wielu stowarzyszeń, wiele publiczności, a także I. kompania 26 pułku.

Po nabożeństwie, przy udziale muzyki i chóru technickiego z trybuny przybranej zielenią wygłosił kazanie ks. Czajkowski, potem przemówił prez. Neuman, dając wyraz radości, że dzięki niespożytej energii i poświęceniu młodzieży technickiej rozpoczyna się dzieło, w dzisiejszych warunkach zda się niemożliwe do zrealizowania. Tem bardziej jest tu potrzebna pomoc społeczeństwa, by dzieło to w połowie nie stanęło.

Następny mówca, przewodniczący Bratniej Pomocy techn. Płochocki w pięknem przemówieniu zaznaczył, że młodzież, wiedziona ideą braterskiej pomocy, zabiera się do czynu, który na pozór przerasta jej ramiona. Ale — że radością życia jest tworzyć — młodzież mimo trudności olbrzymich tę pracę rozpoczyna, licząc, że część tego dzieła społeczeństwo na swe barki weźmie.

Nakoniec przemówił prezes komitetu budowy rektor prof. Huber, który określił rolę i znaczenie rozpoczynającej się pracy młodzieży technickiej, zaznaczając, że po wojnie młodzież zabiera się do wielkiego czynu pokojowego. — W końcu odczytał szereg życzeń, między innemi od min. Michalskiego, min. Maryanowskiego i posła Hausnera.

Po przemówieniach rozpoczęło się symboliczne kopanie ziemi pod fundamenty. Wszyscy, począwszy od reprezentantów władz odrzucili łopatą grudkę ziemi, wiele osób zapisało się do księgi, która ma być złożona w specyalnej skrzyni w ziemi. Posypały się też datki na „Dom“.

Na tem uroczystość się zakończyła.

* * *

Pewien dzielny technik po skonczonej uroczystości rzekł do mnie:

— Nie wszystką robotę zdołamy wykonać sami. Trzeba nam będzie robotników fachowych. A i tak czujemy, że krzywdzimy robotników, zabierając im pracę; niestety, na opłacenie ich pieniędzy nie mamy.

Komunikaty.

× DWA WIECZORY AUTORSKIE HENRYKA SALZA odbędą się w dniach 17 i 18 bm. w Drohobyczu i Borysławiu staraniem sekcyi kulturalno-oświatowej związku urzędników naftowych. Słowo wstępne o twórczości poety wypowie prof. Bienenstock, poczem autor wygłosi szereg utworów z ostatnich swoich czterech zbiorów poezyi. Wymienione cztery tomy poezyi ukażą się wkrótce drukiem wraz z nową powieścią tegoż autora p. t. „Czar ziemi“ w wydawnictwie „Pionień“ nakładem Książnicy naukowej w Przemyślu.

Z wydawnictw.

„LUD“ organ polskiego Towarzystwa etnologicznego począł po długiej przerwie, spowodowanej wojną, wychodzić na nowo. „Lud“ wydawany jest przez polskie Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie i w obecnej chwili jest jedynym organem w dziedzinie ludoznawczej na całą Polskę. Komitet redakcyjny „Ludu“ stanowią: Prof. Wilhelm Bruchnalski, prof. Jan Bystroń, prof. Adolf Chybiński, prof. Jan Czekanowski, Dr. Eug. Frankowski, prof. A. Gawroński, prof. Leon Kozłowski i doc. Adam Fischer, który jest redaktorem naczelnym. Zeszyt I-szy tom I., ogólnego zbioru tom XXI. zawiera treść następującą:

Rozprawy: Od Redakcyi — Czekanowski Jan: Antropologia, etnologia i prehistorya, — Kozłowski Leon: Problem etniczny w prehistoryi, — Chybiński Adolf: O organizacyę pracy nad melodyami ludowemi, — Frankowski Eugeniusz: Zbiory etnograficzne w Polsce I.

Materyały i notatki etnologiczne: Zborowski Juliusz: Nazwy krów w XVIII. wieku — Pieśń o Napoleonie, —

Recenzye i sprawozdania: Wiadomości archeologiczne t. VI. (Leon Kozłowski) — Olga Spitzer-Willerowa. Przyczynek do badań antropologicznych dziewczynek krakowskich (Jan Czekanowski).

Kronika etnologiczna: Kronika Polskiego Towarzystwa Etnologicznego, — Kronika etnograficzna z Podhala.

Członkowie polskiego Tow. etnologicznego i Tow. Ludoznawczego we Lwowie, którzy uiścili wkładkę roczną 1000 mk. otrzymują „Lud“ bezpłatnie. Prenumerata roczna wynosi 1.600 mk. Pojedyńczy zeszyt 500 mk. Adres wydawnictwa: Dr. Adam Fischer, Lwów, Ossolineum.

Kamienicznicy wiecują.

Wczoraj w sali Izby rękodzielniczej odbyli kamienicznicy swój wiec. Oczywiście mówili wyłącznie o swoich „krzywdach“, pomstowali na rząd, na urzędników, na socyalistów, na wszystkich, co bronią ustawy o ochronie lokatorów. Apelowali przytem rzecz prosta do rządu, aby się zgodził przynajmniej na 50- krotną podwyżkę czynszów, przyczem solennie zapewniali, że państwo na tem w podatkach zyska grube miliardy. Najcharakterystyczniejsze jest, że apelują nawet do głodomorów, jakimi są urzędnicy, aby ci zgodzili się na podwyżkę czynszów, bo z podatków z tego źródła płynących rząd będzie mógł podwyższyć pensye urzędnikom.

Panowie kamienicznicy podrwiwają sobie, że ochrona lokatorów w Polsce oznacza znacyonalizowanie własności prywatnej. O tem jednak właściciele realności powinni wiedzieć, że w wielu państwach praworządnych, nie wyłączając Niemiec, obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów bo tego wymaga powszechny, powojenny zastój w ruchu budowlanym.

Z wyjątkiem małej garstki właścicieli domów, którym ustawa ta istotnie wytrąciła z ręki źródło utrzymania — wszyscy inni są to ludzie zamożni, przeważnie obracający dużymi kapitałami.

I tym na rezonowanie, że ustawa o ochronie lokatorów jest źródłem bezrobocia, że pozbawia właścicieli domów dachu nad głową i t. p. odpowiadamy:

Ochroną lokatorów nie są objęte według ustawy domy, które teraz budować się będzie. Na budowę tych nowych domów można otrzymać aż 80 proc. kredytu i to na bardzo niski procent. Niech właściciele realności co tak apelują do sumienia obywatelskiego urzędników, socyalistów a nawet chłopów, sami okażą się dobrymi obywatelami. Niech rozpoczną budować, a zaradzą bezrobociu, zmniejszą deficyt państwowy, uzyskają dla siebie dach nad głową, usuną klęskę mieszkaniową.

Ale „pokrzywdzeni“ kamienicznicy tego nie uczynią, bo im lepiej smakuje gruby procent z rentownych przedsiębiorstw, niż mniejszy procent z przedsiębiorstwa, które dopiero później się opłaci.

Ha — nie zawsze lekki chleb jest możliwy.

„Czerwona przysięga“ wojsk sowieckich w Moskwie.

MOSKWA (AP). Przy końcu 5-go roku swego panowania zdecydował się rząd sowiecki zaprzysiądz armię, co odbyło się w dniu 1-go maja. Wypadkiem dnia była parada na czerwonym placu przed Kremlem. Już o 8-mej rano stawiła się tu 200-tysięczna armia. Dyplomaci wszystkich prawie krajów, dziennikarze oraz operatorzy filmowi napłynęli w wielkiej liczbie. O godz. 11-tej wyszedł ze starożytnej bramy Kremlu Trocki i z trybuny wygłosił przemówienie. Gdy Trocki mowę swoją ukończył, dał znak na rozpoczęcie „czerwonej przysięgi“. 15-tu trębaczy zagrało fanfary na srebrnych trąbach. Rozpoczęła się przysięga. Następnie zagrzmiały strzały armatnie i pojawiły się aeroplany. Rozpoczęła się wielka rewia wojsk, całkiem według starych carskich wzorów. Pułk za pułkiem defilował przed Trockim, który pozdrawiał przechodzących. Niektóre pułki wzbudzały powszechne zainteresowanie. Tak np. szczególnie umeformowany pułk „Czeki“, batalion kobiecy, następnie pułk polskich komunistycznych legionistów, których Trocki witał po polsku. Dopiero o godz. 3-ciej popołudniu skończyła się ta szczególna w swoim rodzaju uroczystość wzorowana żywcem na uroczystościach dawnej ery carskiej.

Uroczystość pierwszomajowa.

TARNOPOL, 2. maja.

Przez kilkadziesiąt lat robotnicy tutejsi święcili demonstracyjnie tę uroczystość. Tego roku jednak nie czynili tego z różnych przyczyn, składających się na zastój nasz w dorobku socyalizmu. Niezawodnie w tym dniu we wszystkich miastach Rzplitej robotnicy masami wyruszyli, aby dać wyraz niezłomnej solidarności, niewzruszonej potęgi robotnika, by okazać dążność do nieograniczonej wolności myśli i słowa, której my tu wogóle nie mamy. W każdem mieście pewnie w pierwszych szeregach tysięcznego pochodu widniały napisy i powiewały czerwone sztandary z hasłami: „Niech żyje wolność!". Lecz u nas nikt nie chce ściągnąć na siebie gniewu wszechwładnej organizacyi agentów, działającej za poduszczeniem kilku bohaterów byłej milicyi.. Za okrzyk „Niech żyje wolność" pokutuje się tu kilkumiesięcznym aresztem. Bezpodstawowe aresztowania, oraz fakt zeszłoroczny, kiedy to na wieczorku urządzonym 1-go Maja zjawili się agenci, na których żądanie byliśmy zmuszeni zdjąć szarfę z napisem: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie sie", dowodzą, że jęczymy pod dławiącą nas przewagą kilku bohaterów z byłej milicyi, utworzonej po inwazyi bolszewickiej, którzy bezwstydnie i bezkarnie najlepszych naszych robotników przezywają bolszewikami, może dlatego, iż ci sami bohaterowie byli świadkami, torturowania naszych robotników w więzieniach bolszewickich. Ta garstka „bohaterów" poparta przez szowinistyczno-endecko usposobionych młodzieniaszków, albo przez patryotów własnej kieszeni, co do których władze są poinformowane o sposobie nabycia majątków,, grozi najlepszym naszym towarzyszom utratą wolności osobistej. Patryotami są także tutaj mściciele za krzywdy wyrządzone im przez bolszewików. Ci wszyscy utrzymują się dotychczas u nas na naczelnem stanowisku, wodzą rej, bezczelnemi denuncyacyami i kłamstwami tłumią każdy ruch do wolności. A i nieubłagana policya aresztuje i oddaje tych zbrodniarzy „słowa" pod opiekę sądu.

Wśród takich warunków żyjemy. Po inwazyi bolszewickiej zostaliśmy pozbawieni lokalu który był w własnym budynku „Kasy chorych".

Robotnicy demonstrowali też tylko w małych kółkach w tutejszym parku miejskim. Te wszystkie przeszkody nie powstrzymały jednak naszych dzielnych robotników, wszyscy solidarnie odłożywszy robotę święcili tę uroczystość. Piekarze solidarnie zebrani w tym dniu święcili 1-go maja w własnym lokalu.

Tak wyglądał u nas 1-zy Maja br. Miejmy nadzieję, że te skromne rozmiary uroczystości będą ostatnie. Najbliższy Maj będzie i u nas potężną manifestacyą robotniczą.

—•••—

RYPNE, 2. maja.

Jak wszędzie, tak i w Rypnem Robotnicy gremialnie wzięli udział w uroczystości majowej. Nawet miejscowi gospodarze wstrzymali się od robót polnych. O godz. 12-tej robotnicy zebrali się w lokalu organizacyi, skąd pochodem udali się do budynku gminnego na zgromadzenie. Ponieważ p. starosta w Dolinie Słoński na podstawie c. k. ustawy z d. 5. maja 1869 zabronił zgromadzenia pod golem niebem, — widocznie p. staroście pachnie czarno-żółty bączek — zgromadzenie odbyło się w sali, gdzie zagaił je tow. Kałaman, który udzielił głosu referentowi z Borysławia tow. Bujakowskiemu, który w obszernym swoim referacie wyświetlił zgromadzonym znaczenie święta 1-go Maja i obecną sytuacyę w państwie. Nast. przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucyę CKW., która jednogłośnie została przyjęta. Po zgromadzeniu uformował się pochód ze sztandarem PPS. i przy dźwiękach orkiestry i pieśni rewolucyjnych i mimo zakazu p. starosty ruszył przez wieś i z powrotem. Rozwiązał się przed lokalem organizacyi. O godz. 3-ciej odbyła się zabawa ludowa a o godz. 8-mej wieczór, odbyło się przedstawienie kinowe, chociaż w prymitywnym baraku, lecz naogół wypadło wspaniale mimo szykan czarno-żółtych patryotów. — Uroczystość 1-go Maja w Rypnem wypadła imponująco.

Uposażenie wojskowych.

WARSZAWA. 15. maja. Na radzie ministrów załatwiono ostatecznie sprawę uposażenia wojskowych. Na zasadzie powziętej uchwały, oficerowie, chorążowie i zawodowi szeregowi, prócz normalnego uposażenia pobierać będą zasiłki miesięczne, których wysokość ustala się narazie na 60 procent od pełnego miesięcznego uposażenia.

Pozatem oficerowie i chorążowie otrzymują przy pierwszem mianowaniu dodatek na umundurowanie i wyekwipowanie w wysokości podstawowej 5.600 marek. Na uzupełnienie umundurowania oficerowie i chorążowie otrzymują miesięczną kwotę ryczałtowa 560—728 mk.

Żołd szeregowych normuje się w następującej podstawowej wysokości: na dekadę: podchorąży 82.50 mk.; starszy sierżant — 64.50 mk.; sierżant — 46.50 mk.; plutonowy, 42 mk.; kapral 31.50 mk.; starszy szeregowiec 16.50, szeregowiec 15 mk.

Pozatem na obszarze ziemi Wileńskiej i w niektórych powiatach kresowych przyznaje się dodatek drożyźniany w wysokości 30 proc. każdoczesnego dodatku drożyźnianego.

Uchwała ta obowiązuje od 1. maja.

Aresztowanie paskarza.

STRYJ, 13. maja 1922.

W więzieniu tutejszem został osadzony znany z paskarstwa Heller Aron, dzierżawca majątku Gołuchowskiego Hnizdyczów - Kochawina w pow. żydaczowskim i Pokrowca. Aresztowanie nastąpiło na podstawie skarg, że Heller za dzierżawę morga łąki żądał 40.000 mk., a czynsze dzierżawne w Pokrowcach pobierał jedynie w dolarach.

Ponieważ nie po raz pierwszy ten pan dostał się w ręce sprawiedliwości ale dotąd jakoś udawało mu się wywinąć, oczekiwać należy, że tym razem wrota więzienne nie prędko się przed nim otworzą. Sprawie tej poświęcimy specyalnie więcej uwagi.

—•••—

OBWIESZCZENIE.

Z przeznaczonych dla akcjonarjuszów Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów Mp. 16.000.000 — w akcjach „Lesienickiej Fabryki drożdży prasowanych i spirytusu, Spółki akcyjnej" ogłasza Rada Zawiadowcza

subskrypcję

na 16.000 sztuk akcji po Mp. 1.000·— nom. każda Lesienickiej fabryki drożdży prasowanych i spirytusu, Spółki akcyjnej, na następujących warunkach:

1. Dotychczasowym akcjonarjuszom Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia akcji Lesienickiej Fabryki drożdży prasowanych i spirytusu, Spółki akcyjnej, w stosunku na dwie akcje pierwszych trzech emisji browarnianych po nom. M. 500 — jedna akcja Lesienicka po nom. M. 1 000 —
2. Prawo poboru może być wykonane w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie, w Banku Dyskontowym Warszawskim, Oddziale we Lwowie i w Austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu we Wiedniu za przedłożeniem akcji browarnianych, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
3. Prawo poboru może być wykonane w terminie od 15. maja 1922 do 30. czerwca 1922 włącznie pod rygorem utraty tego prawa.
4. Kurs emisyjny akcji Lesienickiej Fabryki drożdży prasowanych i spirytusu, Spółki akcyjnej wynosi M. 2.000 — tel. quel.
5. Przy zgłoszeniu wykonania prawa poboru należy uiścić gotówką całą cenę kupna.
6. Nowe akcje wydane będą w swoim czasie po skonfekcjonowaniu i za zwrotem potwierdzenia na uiszczoną wpłatę.

Lwów, dnia 12. maja 1922.

RADA ZAWIADOWCZA
Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 1.